GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Środa 24 września 1919. Nr. 258.

Wojska polskie wkroczyły do Połocka.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze po uporczywych walkach zajęły przedmieścia Połocka. Walki o przejścia przez Dźwinę są w toku. Na południe od Połocka zajęliśmy miejscowości Uszacz i Weron. Na Prypeci, w rejonie Petrychowa, nasza flotyla rzeczna zmusiła do odwrotu opancerzoną flotylę nieprzyjacielską. Na reszcie frontu działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Na odcinku pod Olewskiem nieprzyjaciel wyczerpany kilkudniowymi atakami, zachowuje się biernie.

Wojska polskie i Denikin w odległości 50 wiorst od Homla.

Warszawa. (Telefonem) Wojska polskie po zajęciu Żłobina i Mozyrza znajdują się w odległości 50 wiorst od Homla, który stanowi ważny punkt strategiczny, gdyż przez Homel przechodzą linie kolejowe, łączące Rosyę z Ukrainą i Białorusią. Przednie straże Denikina, po zdobyciu miejscowości Snowskaja, znajdują się również w odległości 50 wiorst na południe od Homla.

Groźne niebezpieczeństwo na froncie Dźwiny i Berezyny.

Warszawa (Telefonem) Warszawskie sfery rządowe nie kryją swego zaniepokojenia z powodu otrzymania wiadomości o toczących się rokowaniach między Litwą, Łotwą i Estonią, a rządem sowietów w Moskwie w sprawie zawarcia zawieszenia broni. Gdyby rokowania te uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem — wówczas rezerwy bolszewickie, broniące Petersburga, zaatakowałyby bezwątpienia nasz front nad Dźwiną i Berezyną. Urząd spraw zagr. zwrócił się w tej sprawie do polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu z instrukcyą co do porozumienia się z Radą Najwyższą.

Bolszewicy rozporządzają na froncie północno-zachodnim przeszło 100.000 armią.

Helsingfors. (W. B. K.) Według tutejszych obliczeń wystawili bolszewicy 15 armii. Łączna siła oddziałów bolszewickich wynosi na froncie północnym 33.000, na froncie północno-zachodnim 67.000, na południowym 146.000 ludzi.

Rokowania pokojowe bolszewików z koalicyą?

Berlin. (PAT) „Berliner Tgblt." donosi ze Sztokholmu: Petersburski rząd sowietów upoważnił komisarzy ludowych do rokowań pokojowych z ententą na podstawie warunków przez nią przedstawionych. Pierwsza konferencya odbyła się dnia 19 bm.

Petlura oddał Fastów bolszewikom na złość Denikinowi.

Petlura odrzuca propozycye pokojowe bolszewików.

Warszawa (Telefonem) Korespondent „Gońca Krakowskiego" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że **wojska sowieckie zajęły Fastów na Ukrainie.** Autentyczne informacye z warszawskich sfer wojskiwych stwierdzają, że **zajęcie Fastowa przez bolszewików nastąpiło za zgodą atamana Petlury, który tym krokiem pragnął zreanżować się gen. Denikinowi za ukrainożercze stanowisko.**

Poznań (PAT) Z Berlina donoszą, że do głównej kwatery Petlury przybyła ponownie delegacya bolszewicka i **zaproponowała mu zawarcie pokoju na podstawie niepodległości Ukrainy.** Petlura zwołał radę ministrów, która postanowiła **dać odmowną odpowiedź** na propozycyę bolszewicką.

Zderzenie pociągów we Lwowie.

Wśród ofiar — szpieg ukraiński, przebrany w strój kobiecy.

Lwów (Telefonem) Wczoraj rano na dworcu kolejowym Podzamcze, koło Zniesienia, nastąpiło **zderzenie wozów kolejowych z pociągiem, jadącym w kierunku Brzeżan.** Zderzenie było tak silne, że trzy osoby pociągu doznały silnych obrażeń. Tych ciężej rannych, po prowizorycznem opatrzeniu ich przez pogotowie stacyi ratunkowej, odwieziono do szpitala. Mianowicie Maryę Uniatę, liczącą lat 27, żonę rolnika, wracającą od męża, który odbywa służbę wojskową w Brześciu Litewskim, z powodu złamania nogi odwieziono do szpitala powszechnego. Drugą kobietę, która doznała złamania prawej nogi, odwieziono do szpitala załogi wojskowej.

Lekarz pogotowia stacyi ratunkowej stwierdził bowiem, że ta **kobieta, ubrana w suknie kobiece, jest przebranym żołnierzem, mającym na sobie pod sukniami mundur żołnierza ukraińskiego.**

Żołnierz ów, który tylko dzięki wypadkowi został poznanym, nazywa się Maryan Krywyj i liczy lat 19. Ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów, przeto niewiadomo skąd, **dokąd i w jakim celu jechał w kierunku Brzeżan.** Trzecią ofiarą katastrofy jest **Franciszek** Zawarle, któremu z[illegible]ono **dwie cięższe** [illegible]any na głowie.

Dobrobyt czy nędza?

Warszawa, 22 września.

Od bardzo poważnego publicysty warszawskiego otrzymujemy następujące niezwykle ciekawe uwagi:

Gdyby zapytano mnie, czy w kraju naszym panuje dziś niebywała dawniej nędza, czy też nigdy nie znany dobrobyt, nie umiałbym odpowiedzieć na to pytanie. To też cieszę się, że nie jestem członkiem żadnej z owych misyi zagranicznych, które mają zbadać stan ekonomiczny Polski i jej potrzebom zaradzić. Nie objeżdżałem kraju, nie badałem stanu rzeczy na wsi, ale powierzchowna obserwacya życia warszawskiego nastręcza tyle łamigłówek i tyle niespodzianek, że ani rozumowanie logiczne, ani doświadczenie życiowe nie są w stanie trafnie przewidzieć faktów.

Z okazyi projektowanego cła na papier i nieustannych strajków zecerskich, wszystkie dzienniki rozpisywały się o grożącej drożyźnie książek, która — prócz innych smutnych następstw — wywoła jeszcze zatamowanie oświaty. Na cóż szerzyć sztukę czytania wśród mas, jeśli masy i tak książek czytać nie będą? Istotnie drożyzna książek jest wprost niesłychana. N. p. świeżo wydane czytanki dla pierwszej klasy kosztują 9 marek. Znam nauczycielkę, która w jednej z takich przepełnionych szkół elementarnych na przedmieściu Warszawy podjęła się za danem wynagrodzeniem udzielać lekcyi polskiego języka. Z góry przygotowana, że nie będzie mogła owym biednym dzieciom polecać kupowania podręczników, z trudnością zdobyła się na ten wydatek, w przekonaniu, że o ile ona książki nie dostarczy, dzieci w ogóle nie będą miały co czytać na lekcyi. Niebawem jednak przekonała się, że obawy były płonne. Na następnej lekcyi niemal każde miało już własną książkę. Księgarnie są przepełnione kupującymi, choć skasowano wszystkie rabaty, a nawet dodano jakiś procent do ceny nominalnej.

Ludzie widocznie chcą i mogą książki kupować. Rozchodzą się pono nie tylko podręczniki.

Co dziwniejsza: nie brakuje amatorów i na obrazy. Nigdy przed wojną tyle ich nie nabywano. Nic nie mówię o teatrach. Coraz kosztowniejsza ta rozrywka, ma jednak tylu amatorów, ze czasem trudno o bilety, chociaż kina i kabarety bardzo potężną stanowią konkurencyę. — Stąd wynika, że jest dziś bardzo wiele ludzi, którzy mają na to, aby czytać, uczyć się i bawić.

Z drugiej jednak strony widzimy wciąż jeszcze tłumy przed składnicami żywności, daremnie czekające na chleb, mąkę, cukier. Zapowiadają nam, że trzeba będzie do minimum ograniczyć w zimie potrzebę opału. Będziemy tedy marznąć. Mleka już teraz latem, w sezonie największej obfitości, nie można dostać poza najwcześniejszemi godzinami dnia. Trzeba protekcyi, aby zjednać sobie stałą dostawę tego niezbędnego dla dzieci pokarmu. Kwestya postów przestała zależeć od wyznania i pobożności. Dni bezmięsne w rodzinach średnio zamożnej inteligencyi zarobkującej idą jeden po drugim najwyżej z jedną lub dwiema przerwami na tydzień. Gorzej jeszcze może, niż z żywieniem, ma się rzecz z czystością. Pranie, kąpiel, częsta zmiana bielizny, gruntowne czyszczenie mieszkań są to teraz rzeczy niesłychanie kosztowne, z powodu koniecznej oszczędności opału, drożyzny najpospolitszych materyałów lnianych i bawełnianych, a także pracy ludzkiej. Mało kto trzyma służbę, a samemu sobie prać, myć podłogi lub froterować posadzki, umyć okna i t. p. może ten, kto nie ma żadnego zarobkowego zajęcia, t. j. kto ma majątek. Jeśli było dawniej możliwem połączenie domowych zajęć z jakąś pracą zarobkową, to dlatego, że nie potrzebowało się ani chleba, ani cukru, ani opału kupować, stojąc godzinami w ogonkach.

Symbolem obecnego stanu rzeczy może być jedna dama, którą w tych dniach widziałem w

tramwaju: pod bardzo strojną jedwabną suknią nie miała wcale koszuli, co spostrzegłem, gdy jej się przypadkiem stanik na plecach rozpiął.

Warszawa jest tedy ową strojną, bawiącą się damą, bez koszuli lub w koszuli brudnej i podartej. Chciałbym, żeby mi kto określił, czy to jest zanik kultury, czy jej rozkwit? Czy kultura polega na czystości, porządku i wygodzie? Czy na rozrywkach, mniej lub więcej szlachetnych, mniej lub więcej inteligentnych? Czy przepełnienie teatrów jest dostateczną kompensatą za straszne przepełnienie mieszkań? — Chciałbym także wiedzieć, czy to tłumne uczęszczanie do lokali zabaw publicznych nie jest czasem wynikiem powszechnej żądzy uciekania z brudnego i ciasnego mieszkania lub też wprost z braku domu?

Od osoby, przybyłej świeżo z Podola i opowiadającej straszne rzeczy o najeździe bolszewików, słyszałem, że ci niesłychanie brudni, nieustannie pijani, obżarci, niepoczytalni reprezentanci władzy sowieckiej, oblewają się całemi wiadrami perfum i roznoszą w koło siebie nieopisaną woń tyleż cuchnącą, co pachnącą. **Obawiam się, że owa mięszanina smrodu i zapachu będzie niebawem charakterystyczną cechą atmosfery powojennej.**

Ukraińskie zagadki.

Kraków, 23 września.

Stosunki panujące obecnie na terenie Ukrainy zakryte są dla nas mgłą nieprzeniknionej tajemnicy. Wiemy, że istnieją tam cztery rządy, cztery armie, ale o wpływach ich kierunku politycznym każdego z „rządów", tudzież o sile liczebnej każdej poszczególnej armii posiadamy **całe mnóstwo zupełnie sprzecznych informacyi.**

Faktem — zdaje się niezaprzeczonym — **jest klęska „republiki sowietów ukraińskich".** Bolszewicy stracili olbrzymi szmat kraju, **armia ich znajduje się w stanie demoralizacyi, a południowa jej grupa zagrożona jest** — wedle poważnych wiadomości — **zupełnem osaczeniem.** Niemniej jednak pojawiły się w ostatnich dniach pogłoska, zanotowana n. p. w warszawskiej „Gazecie Polskiej" o zajęciu przez bolszewików Kozielca i **zagrożeniu przez nich Kijowa.** Źródła zbliżone do obozu Petlury rozszerzyły **nawet onegdaj depeszę o sukcesach owej osaczonej południowej grupy bolszewickiej.**

Jeśli tedy wiadomości o bolszewikach są sprzeczne, to jeszcze bardziej niejasną jest sytuacya odnośnie do innych obozów.

Jedni mówią o Petlurze, jako o sile reakcyi i wysuwają koncepcyę rokowań z nim, drudzy twierdzą, że Petlura nie posiada żadnego znaczenia, armia jego liczy 12 tysięcy źle uzbrojonych ludzi, a rząd stoi w przededniu połączenia się z Petruszewiczem.

Albo ów Petruszewicz! Niedawno czytaliśmy, że armia jego liczy — 2 tysiące ludzi i że rząd jego zrezygnowawszy z niepodległości Ukrainy połączy się z Denikinem. **Dziś jeszcze rozszerzyła „Telegraphen-Compagnie" wiadomość o rychłej finalizacyi tych układów.** Tymczasem bardzo poważne źródła informacyjne zapewniają, **że armia Petruszewicza liczy 50 tysięcy wcale dobrze wyekwipowanych** (acz zdemoralizowanych) **żołnierzy i że znajduje się w ostrym konflikcie z Denikinem, który wcale z nim nie rokuje traktując Ukraińców wszelkiego rodzaju jako zdrajców stanu i że pogłoski o układzie z Petruszewiczem są prusko-ukraińską intrygą.**

Najbardziej sprzeczne zaś są już wiadomości o sile i stanowisku Denikina.

Kilka dni temu rozniosły druty telegraficzne **odezwę Denikina, w której proklamuje niepodzielną Rosyę, w skład której wchodzić miałyby także Galicya wschodnia i Chełmszczyzna.** Doniesienia te omówiliśmy onegdaj w artykule „Maska denikinowska spada", **wskazując na konsekwencye wypływające z imperyalistycznej polityki Denikina, wskrzeszającego tradycyę moskiewskiego wszechimperyalizmu.** Depesze te zaalarmowały tak dalece pewne poważne sfery warszawskie, że się tam **zrodził plan wypowiedzenia wojny Denikinowi.**

Minęło ledwo kilka dni, aż oto z miejsca, zazwyczaj dobrze poinfomowanego zapewniono, że **Denikin zachowuje się wobec Polski** poprawnie, **że — czując swą słabość — szuka kontaktu z Polską i że żadnej enuncyacyi o Gal. wschodniej, czy Chełmszczyźnie nie było.**

Nie poczerniało jednak czernidło drukarskie na tych uspakajających komunikatach, a już nowa fala sprzecznych doniesień dotarła do opinii polskiej.

Dzienniki warszawskie ogłaszają następujący komunikat Ukr. Ag. Telegr. z 16 września:

Naczelny gubernator Denikinowski w Kijowie generał Bredow, oświadczył wszystkim współpracownikom rosyjskich gazet reakcyjnych, że celem armii Denikina jest utworzyć dawną Rosyę w jej pierwotnych granicach bez żadnych umniejszeń. Po pobiciu bolszewików w Ukrainie armia Denikina rozpocznie ofenzyę przeciw Rumunom w celu wypędzenia ich z Besarabii i przeciw **Polakom** w celu wyrzucenia ich poza dawne granice Rosyi. **Galicya Wschodnia jest także uważana przez rząd Denikinowski jako część ruska.** Powinna ona należeć do Rosyi i wobec tego będzie również zdobyta przez armie Denikina.

Nie przesądzamy, czy depesza ta jest w całej swej rozciągłości autentyczna; źródło samo jest mocno podejrzane, **ale ostatecznie nic nie wskazuje na odmienny światopogląd Denikina. Lista gabinetu dla Rosyi południowej,** o której dowiadujemy się w ostatniej chwili **zawiera takie nazwiska jak Sazonow, Nekrasow, które mogą naszą podejrzliwość tylko wzmódz. Dawni carscy dyplomaci i biurokraci nie zmienili się napewno.**

Rząd polski ma zaprawdę trudny problem do rozwiązania; **rzeczą jego będzie pilnie obserwować wypadki i ostrożnie działać... Ne vis publica aliquid detrimenti capiat.**

Denikin tworzy gabinet złożony z carskich dyplomatów i generałów!

Kijów. (W. B. K.) Według informacyi „Kijewlanina" **stworzył Denikin w Kijowie instytucyę obejmującą terytorylnym zakresem swego działania całą Rosyę południową. Instytucya ta nazwana „Zarządem obywatelskim" względnie „Radą apelacyjną" jest czemś w rodzaju prowizorycznego gabinetu ministrów.**

Na czele jej stoi generał Dragomirow, zastępcą jego jest Łukomski, tekę obrony państwowej dzierży Stepanow, tekę spraw morskich wiceadmirał Gierasimow. **Ministrem spraw zewnętrznych mianowany został** Sazonow. Jego pomocnikiem Nieratow, ministrem spraw wewnętrznych senator Mosowicz, „przywódcą straży państwowej" Mikolski, ministrem oświaty Machinow, minisrem finansów Bernacki, sprawiedliwości Czeliczem, handlu i przemysłu Liebedlew, propagandy Sokołow. Prócz tego wchodzi w skład gabinetu książę Trubeckoj i szef sztabu armii Denikina. **Charakter gabinetu jest na wskroś rosyjski, a znamionuje go przedewszystkiem nazwisko** Sazonowa.

Denikin podkreślił przy mianowaniu „Zarządu Obywatelskiego", że **działa z polecenia Kołczaka, pod którego rozkazy się poddał.**

Dawna Rosya powstała

Odesa. (W. B. K) „Odeskij Listok" donosi: Głównodowodzący Denikin ogłosił, **że z chwilą uznania Kołczaka przez koalicyę zostało wskrzeszone dawne państwo rosyjskie.** Zwołaną będzie konstytuanta na demokratycznych zasadach **aż do tego czasu natomiast nie wolno tworzyć żadnej władzy i instytucyi bez zatwierdzenia Kołczaka. „Rada specyalna" w Kijowie uznała zwierzchnictwo Kołczaka i wszystkie stąd płynące zobowiązania.**

Gabinet ma tylko charakter „ciała doradczego".

Odesa. (W. B. K.) „Odeskij Listok" określa prawno-państwowy stan anty-bolszewickiej Rosyi w sposób następujący: Na terytoryum wolnem od bolszewików istnieje dyktatura. **Dyktatorem jest Kołczak, jego reprezentantem na południową Rosyę Denikin; wszystkie instytucye obywatelskie mają charakter doradczy.**

Bolszewicy osaczeni na Ukrainie przebili się?

Moskwa. (W. B. K.) Sowiecka „Prawda" donosi: **Oddziały armii południowej, które były dotąd osaczone przez Denikina zdołały się przebić**

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

„POLITYKA".

Komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Perzyńskiego poznałem w czasach krakowskiego „Życia". Był to człowiek smutny, typowy melancholik, pisujący wiersze, w których naśladował Verlaine'a. Sprawdziło się na nim owo powiedzenie Coquelina, że człowiek smutny może być najdowcipniejszym w sztuce, jak tragik w życiu bywa nierzadko komikiem na scenie. Po nastrojach Verlainowskich przyszła kolej na „Lekkomyślną siostrę", później na „Aszantkę" i „Szczęście Frania" — smętny poeta stał się pełnym dowcipu komedyopisarzem, pozwalającym rokować duże nadzieje.

W poprzednich komedyach Perzyńskiego była jednak zbyt silnie zaakcentowana oschła forma satyry ustawiająca energicznie aparat sceniczny i skierowująca raniące komedyowe ostrze wprost w widownię. Psychiczny kontakt autora z życiem dość pozostawał w cieniu, może dlatego, że Perzyński eksploatował forsownie inwencyę w kierunku zwartości literackiej i techniki teatralnej (ze znacznym rezultatem!). By stać się dojrzałym talentem, należało sprecyzować stosunek własny do życia, nietylko wniknąć w otoczenie, celem ukazania stron śmiesznych, lub bolesnych, lecz przedewszystkiem ukazać duszę własną i światło jej rzucić na temat utworu, by typy zechciały spojrzeć naprawdę oczyma autora...

W komedyach Perzyńskiego cięcie satyry bywa nietylko bolesne, lecz i trujące — miejsce humoru twórczego zastępuje najczęściej raniący dowcip. To też ton jego sztuk nie jest szeroki, zacieśniają się treścią i formą, pozostawiając pewien niemiły posmak rzeczy cierpkich. Pomimo chwilowego rozbawienia widowni efektem tematu, zakres działania postaci (myślę o działaniu etycznem) jest minimalny, gdyż dowcipowi, płynącemu ze sceny, brakło bezpośredniego podkładu uczuciowego, jakkolwiek nieraz autor wysuwa problem uczucia, jako składową część tematu. Widownia nie odnosi się do sztuk Perzyńskiego z wiarą, nie znajdując tej wiary w samym autorze.

Słusznie mówi Sardou w jednej ze swych komedyj: „Ukazujmy rany ludziom, by spojrzeli na nie ze wstrętem. Lecz ukazujmy je z dobrocią lekarza, co daje choremu siłę do leczenia się i mówi, że będzie lepiej! Gdy obnażając brzydotę życia, nie damy wiary w stan jej przejściowy — miniemy się ze szczytnem naszem zadaniem".

Jakiż jest stosunek nowej komedyi Perzyńskiego do dawnych? W przeciwieństwie do nich, intrygę i charakterystykę przesunął autor na plan dalszy, oschłość satyry dawnej nietylko jednak pozostała, lecz stała się bardziej jadowitą i przykrą. Z tła sceny wynosi śmiech, a operując jaskrawością postaci, każe im poruszać się w kierunku karykatury. Tematem sztuki są przykłady karyerowiczostwa, braku wyszkolenia i łapownictwa, wyłowione z mętów życia politycznego i wysunięte z niewielkiem poczuciem etyki na piedestał niemal dewizy. Rozśmiesza więc autor ministrem-nieukiem, którego sekretarką zostaje kucharka, szefem sekcyi, który po udowodnieniu przestępstw kryminalnych nadal urzęduje, panną z towarzystwa, która przez zawód miłosny staje się . . . posłem radykalnym! Istny kierat figur, tak bezgranicznie karykaturalnych, że gdyby miały być w istocie obrazem życia, stałby się chyba powinny zmorą, dręczącą okrucieństwem.

Co do rysunku dwóch tylko postaci tj. panny Łaxańskiej i Burskiego, zakres ich myślowy i podkład serca dawał możność szerszego traktowania. W tych dwóch postaciach mógł był przemówić przez Perzyńskiego człowiek. Psychologiczne podmalowanie konturów, wydobycie z kreacyi duchowego tonu byłoby dało typy, będące przeciwieństwem do typów ze sztuk poprzednich. Niestety! W stosunku do dość mizernego konfliktu uczuciowego wystąpiły rysy obydwóch postaci blado, w łączności ze ścisłem usposobieniem twórczem autora nie ozwały się głosy ludzkiego serca — szczere i pełne. Są momenty, w których mamy wrażenie, że nie ukazano nam ludzi, lecz papierowe manekiny. Nawet pozorny ich humor paraliżują dygresye wychodzące już poza ramę komedyi. W znacznej mierze do niewyzyskania wartości tych typów przy

i uzyskać połączenie z główną armią operującą w okolicach Żytomierza. Przeszły one prawie całą Ukrainę nie ponosząc strat, a nawet wzięły znaczne łupy.

Bolszewicy o armii południowej Kołczaka.

Moskwa. (W. B. K.) Bolszewickie komunikaty twierdzą, że południowa armia Kołczaka jest zdemoralizowana i rozpada się. W ostatnich dniach miało rzekomo poddać się 16 pułków w tem dwa kozackie.

Nota Petlury w sprawie Besarabii.

Bukareszt. (W. B. K.) Rząd Petlury zwrócił się do rządu rumuńskiego z propozycyą uzyskania praw rumuńskich do Besarabii, a to pod następującymi warunkami: 1. Rumunia uzna oficyalnie walutę ukraińską. 2. Niepodległość republiki ukraińskiej. 3. Urzędowy charakter misyi Petlury w Bukareszcie, na której czele stoi Maciejewicz. 4 Udzieli Petlurze pomocy zbrojnej przeciwko bolszewikom. Dalsze ustępy noty ukraińskiej dotyczą kwestyi określenia granic i stosunków handlowych.

OPIUM

CZAROWNY SWIAT TAJEMNIC WSCHODU.

Górny Śląsk — Belgią wschodu

Nowy fortel niemiecki w celu niedopuszczenia do plebiscytu

Kraków, 23 września.

(—cki). Nie zasypiająca nigdy propaganda niemiecka dostarczyła światu nowej sensacyi. Tym razem chodzi już ni mniej ni więcej, tylko **o proklamowanie niepodległości Górnego Śląska.**

Według „Deutsche Zeitung" niemiecka partya centrum jest mocno zdecydowana podtrzymać wniosek, złożony w sprawie powyższej zgromadzeniu narodowemu w Weimarze. Przed dwoma miesiącami była mowa o obdarzeniu Górnego Śląska autonomią lokalną. Obok tego projektu, który ma być rzekomo wprowadzony w życie już 1-go października r. b., istnieje jak się dowiadujemy z „Deutsche Zeitung" drugi fortel niemiecki, polegający na obdarzeniu Górnego Śląska — niepodległością.

Byłoby to, jak rzecz przedstawia „Deutsche Ztg.", **państwo buforowe**, przeznaczone do odgrywania wobec Niemiec i Polski **takiejże roli, jaką między Niemcami odgrywa Belgia.**

Niemcy, zdobywając się na tego rodzaju koncepcye zdają się zapominać o klauzulach traktatu pokojowego. Koalicya jednak zdaje sobie sprawę z podstępnej gry niemieckiej, o czem świadczą komentarze prasy koalicyjnej, zaopatrujące doniesienia o tych nowych pomysłach niemieckich.

Wiemy o wszystkiem — pisze paryskie „Figaro" — co Niemcy już uczyniły **w celu niedopuszczenia do plebiscytu, mającego zadecydować o losie Górnego Śląska.** Zrozpaczeni i przekonani, że po wszystkich łupieztwach i okrucieństwach, jakich się dopuściły władze niemieckie na Górnym Śląsku, kraj ten jest dla Niemiec nieodwołalnie stracony, **sternicy polityczni Berlina grają w ostatnią kartę**, rzucając projekt niepodległości.

Ale Niemcy nie zamierzają, zdaje się, poprzestać na rzucaniu podobnie rozpaczliwych projektów. Przygotowują się one **do ewentualnego sprzeciwienia się z bronią w ręku wykonaniu traktatu** odnośnie do terytoryów, poddanych plebiscytowi.

Z dokumentów niemieckich, jak donosi korespondent agencyi Havasa, które wpadły w ręce Polaków, a które korespondent tej agencyi miał możność zbadać osobiście, wynika, że **armia niemiecka, licząca minimum 200.000 ludzi**, jest skoncentrowana ofenzywnie na granicy śląskiej. Przygotowania niemieckie, zupełnie podobne do znanych Francuzom przygotowań, czynionych przez Niemców w czasie walk we Francyi, wskazują na **charakter ofenzywny koncentracyi niemieckiej.** Na linii, liczącej 180 kilometrów najlepsze jednostki armii są zgrupowane głęboko wraz ze wszystkimi środkami służącymi do pościgu, z kawaleryą, samochodami pancernymi, balonami, samolotami, bateryami ciężkiemi i pozycyjnemi.

Korespondencya, wymieniona pomiędzy kanclerzem Górn. Śląska Hoersingiem a Noskem zdradza — pisze korespondent Havasa — poza przygotowaniami wojskowemi, czynionemi na Śląsku wspólnictwo w tej akcyi ministra obrony krajowej Noskego.

Niemcy wznawiają ataki na całym froncie poznańskim. W Prusiech wschodnich władze niemieckie sporządziły listę Polaków, którzy za swe poglądy polityczne mają uledz deportacyi. W ten sposób Niemcy przygotowują coś w rodzaju dyktatury wojskowej, aby niedopuścić, a jeśli to się nie powiedzie — sfałszować rezultat plebiscytu. Wszystko to świadczy, iż koalicya nie może zwlekać z obsadzeniem obszarów plebiscytowych aż do ratyfikacyi traktatu. Niemcy, łamiąc przepisy traktatu tem samem **usprawiedliwiają przyspieszenie okupacyi.**

Warszawskie bagienko magistrackie.

Warszawa, 22 września.

(A) **Rada miejska** warszawska projektuje podwyżkę opłat za wodę wodociągową o 175 procent, przyczem tę opłatę ma uiszczać nie lokator, lecz właściciel domu. Równocześnie zaś od tygodnia na piętrach wyższych, niż trzecie — Warszawa posiada dużo domów nawet sześciopiętrowych — wody wcale niema. Winno tutaj niedołęstwo zarządu wodociągowego, niedołęstwo tak daleko idące, że nie stara się on nawet o usunięcie złego i wszelkie zażalenia traktuje obojętnie.

Ta historya z wodą i wodociągami — to tylko kartka jedna z fatalnej historyi samorządu miasta Warszawy. Machina samorządowa funkcyonuje źle, ponieważ od samego początku zbudowano ją nieumiejętnie. Nominalnie tworzył ją pierwszy prezydent miasta Warszawy, Zdzisław książę Lubomirski, późniejszy członek Rady Regencyjnej. Po ucieczce wojsk moskiewskich latem 1915 roku, objął ster rządów w mieście, jako prezes Komitetu Obywatelskiego, potem zaś, gdy na wiosnę 1916 roku wybrano pierwszą Radę miejską, został prezydentem miasta. Politycznie sprawował swe obowiązki bez zarzutu. Ale pod względem organizacyjnym miał właściwie głos decydujący pomocnik ks. Lubomirskiego, **p. Piotr Drzewiecki, inżynier, głowa** ciasna, powodująca się rozmaitemi protekcyami i protekcyjkami. On to głównie dobierał ludzi do magistratu i dobrał ich oraz — jest teraz od początków 1r18 roku prezydentem miasta — dobiera w dalszym ciągu jak najfatalniej.

Magistrat warszawski ma mnóstwo urzędników — mógłby ich mieć o dwie trzecie mniej, a bieg urzędowania z pewnością tylko zyskałby dzięki takiej redukcyi; — ci urzędnicy nie mają wykształcenia, ponieważ przynajmniej połowa z nich nie posiada nawet egzaminu dojrzałości; biurowość zatrzymano rosyjską, a więc marną, bo i przestarzałą i zawiłą i niepraktyczną.

I pierwsza Rada miejska politykowała i druga politykuje jeszcze bardziej, zamiast dbać o kontrolę magistratu. Cała mądrość panów radnych poza politykowaniem — i to czczem — polega na nakładaniu uciążliwych i nieprodukcyjnych podatków. Ba! Kiedy nawet kasowość magistratu funkcyonuje nieudolnie, tak, że nałożonych podatków obywatel nie może zapłacić. Pan prezydent miasta ma tak nieudolne wyobrażenie o technice pobierania podatków, że do tej pory nie przystąpił imieniem kasy miejskiej do Pocztowej Kasy Oszczędności. Mogłaby bowiem kasa dzięki temu dołączać do każdego nakazu płatniczego tak zwane poświadczenie złożenia. Obywatel opodatkowany wypełniłby to ostatnie i zapłaciłby w Kasie Pocztowej gotówką, albo też, jeżeli już sam jest członkiem obrotu czekowego w Kasie Pocztowej, wypełniłby prócz poświadczenia złożenia czek własny na daną sumę, poprosiłby, by tę sumę przepisano na kasę miejską z jego konta, włożyłby oba dokumenty do koperty, zaadresowanej do Kasy Pocztowej i wrzuciłby to wszystko do najbliższej skrzynki pocztowej. Zużyłby na to pięć minut czasu. Obecnie w Warszawie traci co najmniej pół dnia.

Tak się to robi z płaceniem podatków czy miejskich, czy państwowych w państwach cywilizowanych. Ale w Warszawie każdy urzędnik, a nawet i pan prezydent miasta trzyma się jak pijany płota, rosyjskich form urzędowania i za wroga Ojczyzny oraz narodu polskiego uważa każdego, kto mu zwraca uwagę, że możnaby urzędować inaczej.

Wśród mieszkańców Warszawy budzi się też coraz większa opozycya przeciwko takiemu postępowaniu naczelnych władz magistrackich i także przeciwko Radzie miejskiej. Faktem jest, że dzisiaj w Polsce już nie tylko miasta małopolskie są lepiej administrowane, niż Warszawa, lecz nawet mniejsze miasta w byłej Kongresówce, jak Piotrków i Kielce, mogą się poszczycić lepszymi wynikami administracyi samorządnej, niż Warszawa.

Należy oczekiwać, że zamianowanie pana Rudolfa Sikorskiego, starszego radcy magistratu krakowskiego, instruktorem samorządowym dla miast byłej Kongresówki, przedewszystkiem wyjdzie na dobre Warszawie. Tutaj trzeba istotnie współpracy fachowca, aby usunąć choć częściowo bagno nieuctwa i lenistwa, pluskające sobie teraz wesoło ku przerażeniu mieszkańców naszej Warszawy w tutejszym magistracie.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

czynił się ich wzajemny do siebie stosunek. Jakże nikły jest i jałowy tak w koncepcyi, jak w opracowaniu. A właśnie stosunek ten ma dać zasadniczą podstawę sztuce, ma poszczególne momenty jej z sobą wiązać — gdy tymczasem sam nie posiada warunków żywotnych, jest tak skąpym w inwencyi, że aż dziwić się wypada, zdając sobie sprawę z nadziei, jaką pozwolił żywić talent Perzyńskiego.

Niewyzyskany do pewnego stopnia jest również typ Kiełbika. Ten Kiełbik, uwolniony od pokostu rzekomej aktualności, przerzucony na tło ogólne jakiejś farsy, mógłby był nawet stać się jej bohaterem, tyle ma w sobie zadatków naprawdę farsowych, taką rozlewność w swej życiowej bezczelności i pogwałceniu wszelkich skrupułów.

Pod względem literackim zajmuje „Polityka" miejsce daleko odbiegające od poziomu „Lekkomyślnej siostry", „Aszantki" a nawet „Szczęścia Frania". W budowie jej są znaczne luki powodujące niemal zupełny brak akcyi, prowadzenie dyalogu i ustawienie scen zbyt dorywcze. Na ogół rzecz sprawia wrażenie szkicu, w którym autor zebrał rozmaite dowcipy, tak podobne do owych dowcipów z humoresek swych o Smutkich, Weselińskich i Smucińskich, drukowanych w ciągu wojny w „Tygodniku Ilustrowanym" nie mówiąc już o licznych reminiscencyach obcych. Jest nadto w „Polityce" bardzo chwiejne zmontowanie całości, sceny posiadają tak zaczną luźność, że utrudniają ustawienie sytuacyi. Poza rozrzuconymi dowcipami niema przewodniej linii komedyowej, która umocniłaby kręgosłup sztuki.

Stąd też pomimo starannej **reżyseryi, nie zdołano** z komedyi Perzyńskiego wydobyć plastyki scenicznej, a nie mniej i artyści, mimo usiłowań, nie znaleźli przeważnie pola do stworzenia kreacyj pełnych. Korzystniejsze rezultaty osiągnęły w granicach możliwości — panie: Rotterowa, Dobrzańska i Łuszczkiewicz-Gallowa, pp.: Dobrzański, Nowakowski i Szymborski. Szybsze tempo wykonania (właściwą szybkość gry mieli jedynie: Dobrzański i Nowakowski) zatarłoby niejeden niedostatek utworu. Postać ministra kreował p. Guttner środkami grubymi, wykraczającymi w znacznej mierze poza daleko posuniętą swobodę w gwałceniu zasad — estetycznych.

Premiera „Polityki" przyniosła pierwszy na scenie krakowskiej występ Dobrzańskich, do niedawna pracowników teatru lwowskiego. Artyści do wyborni. Ona, siła charakterystyczna o podkładzie wybitnie realistycznym, talent świeży, zdrowy, o szerokiej i wydatnej skali — on, doskonały komik, wnoszący na scenę pierwszorzędne w tym zakresie warunki, w efektach bardzo dyskretny, w grze zrównoważony wielkiem doświadczeniem. P. Dobrzańscy są w tym sezonie jedynym nabytkiem solidnym, jakim dyrekcya teatru naszego w całem tego słowa znaczeniu „wzbogaciła" personel. Tem gorętsze tedy należy się im powitanie, gdyż i daleko idące pragnienia artystyczne łączymy z ich przybyciem.

Jan Pietrzycki.

PREMIERA „UCIECHY“.

Przebojem urozmaiceniem repertuaru „Uciechy“ będzie wyświetlana od dzisiaj sensacyjna amerykańska sztuka sentymentalna p. t.

TALIZMAN ŚWIĄTYNI BUDDY

Czyżby Europie znowu zagrażała epidemia „hiszpanki“?

Kraków, 23 września.

(m-m) Współpracownik „Matina“ zasięgnął informacyi u jednego ze słynnych lekarzy paryskich w sprawie możliwości powrotu epidemii influenzy hiszpańskiej, która zeszłego roku jesienią tyle porywała ofiar.

— Nie mogę powiedzieć nic pewnego — rzekł lekarz — hiszpanka w roku ubiegłym poczęła się srożyć na dobre dopiero podczas deszczów i chłodów jesiennych. Wybuch epidemii poprzedził cały szereg wypadków febry gastrycznej, które te wypadki i teraz zaczynają się powtarzać... Czyżby zwiastowały powrót groźnej „hiszpanki“? Być może... Związek istotny pomiędzy zachorowaniami a epidemią influenzy hiszpańskiej nie został dotychczas ustalony. W każdym razie my lekarze musimy bacznie czuwać. Epidemia hiszpanki jednak w tym roku nie byłaby tak niebezpieczną. Organizm ludzki przyzwyczaja się do wszystkiego przyzwyczaić się zatem może i do „hiszpanki“. Pierwsza epidemia dlatego była tak silną, ponieważ nie mogła jej się przeciwstawić ani odporność dziedziczności, ani też przyzwyczajenie. Gdyby hiszpanka miała się stać chorobą peryodycznie powracającą, to przebieg jej z czasem byłby łagodniejszy, tak, jak już to miało miejsce z szeregiem innych infekcyjnych chorób.

Rozwiązanie 52 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 243 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“:

248. SZA-ROT-KA.
249. KLA-WIA-TU-RA.
250. PO-MI-DO-RY.
251. TAR-TA-KI.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów):

252. PI-LAR-SKI (dyrektor „Nowości“).

Trafnych rozwiązań nadesłali **Prenumeratorzy 17, a to pp.**: Himmel L. ze Lwowa, Rembilasówna W. z Nowego Sącza, Urząd pocztowo-telegraficzny z Cieszanowa, oraz z Krakowa: Antoniewska J., Hubicka J., Kriss J., Landwirtowa H., Markowicz A., Mędlewiczówna M., Młodnik S., Paczowski W., Pasternak L., Piętowski B., Schieferstein F., Stachowicz M., Szmid J. i „B. R. L.“ — a **Czytelnicy 39** (w tem z Krakowa 26). — **Mylnych** rozwiązań nadesłano 48.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 21 września 1919, o godzinie 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad z Nru 243 otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Wspaniałe album według oryginałów Antoniego Piotrowskiego,** z tekstem Władysława Prokescha, (8. zeszyt wydawnictwa „Współczesne malarstwo polskie“). — **p. Hubicka Jadwiga** z Krakowa, ul. Parkowa 4, po **raz szósty.**

2. **Pudełko papieru listowego i kopert** (50 sztuk — **p. B. R. L.** z Krakowa, ul. Długa 37, (prosimy o zgłoszenie się w Redakcyi), **po raz pierwszy.**)

3. **Warszawskie mydło piękności „Orient“** — **p. Paczowska Wanda** z Krakowa, ul. Długa 11, **po raz szósty.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Wspaniałe album według oryginałów Józefa Unierzyskiego** (Wydawnictwo: „Współczesne malarstwo polskie“) — **p. Rudny Jan** z Ostrowa, p. Ropczyce, **po raz pierwszy.**

5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na październik 1919 r.**, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc — **p. Schieferstein Franciszka** z Krakowa, ul. Kołłątaja 3, II. piętro, **po raz szósty.**

6. **Najnowsza mapa Rzeczypospolitej Polskiej** z przekładem postanowień wersalskiego traktatu pokojowego (wydanie drugie) — **p. Landau Henryk** z Krakowa, ul. Gertrudy 9, **po raz pierwszy.**

Zjazd dziennikarzy i literatów.

W niedzielę o g. 11 przed południem rozpoczęły się w sali Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy obrady Zjazdu delegatów zrzeszeń literackich i dziennikarskich ze wszystkich dzielnic i kresów polskich. W obradach wzięli udział z Krakowa Kazimierz Bartoszewicz, Maryan Szyjkowski, Wojciech Dąbrowski i Władysław Prokesz; ze Lwowa Franciszek Rawita Gawroński, Stanisław Rossowski, Aleksander Vogel i Zygmunt Fryling; z Poznania Adam Poszwiński, który reprezentuje Koło redaktorów i Towarzystwo dziennikarzy i literatów, Jan Marek, P. Chmielewski i Tadeusz Poszwiński; z Warszawy delegaci Kasy literackiej Stanisław Gliwicki, Antoni Miecznik, Towarzystwo dziennikarzy i literatów Ignacy Dąbrowski i Piotr Górecki; z Syndykatu dziennikarzy Władysław Rabski; ze Związku prasy prowincyonalnej S. Sechsk, H. Butkewcz, redaktor z Ameryki Antoni Czarnecki, reprezentujący dzienniki polskie i angielskie.

Obrady zagaił p. Stanisław Libicki, prezes Kasy literackiej, który w przemówieniu swem podniósł doniosłość pierwszego zjazdu pracowników pióra w wolnej Warszawie i w wolnej Polsce.

Na wniosek komisyi organizacyjnej zjazdu wybrano przewodniczącym seniora dziennikarzy ze Lwowa p. Rawitę Gawrońskiego. Wiceprezesami wybrano pp. Kazimierza Bartoszewicza i Adama Poszwińskiego. Funkcye sekretarza poruczono p. Stanisławowi Jarkowskiemu.

Po szeregu przemówień p. Górecki imieniem komisyi organizacyjnej przedstawił szczegółowo cele i zadania obecnego zjazdu. Głównym celem zjazdu jest omówienie utworzenia ogólno-krajowego Związku zrzeszeń literackich i dziennikarskich.

Nad zadaniami projektowanego związku wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusya. Poruszono i omówiono szereg bolączek, braków i niedomagań oraz wystąpiono z projektami, które będą przedmiotem obrad na posiedzeniach komisyjnych. Dotąd nic jest rozstrzygnięte, czy ma być utworzony jeden wspólny związek literacko-dziennikarski, czy też dwa odrębne związki dziennikarski i literacki, lecz w każdym razie ogólnokrajowe.

Obrady przeciągnęły się do godziny pół do 3 po południu.

O godzinie 5 podejmował uczestników zjazdu i redaktorów pism warszawskich prezes Kasy literackiej p. Libicki czarną kawą. Goście spędzili kilka godzin na ożywionej pogawędce o szeregu spraw aktualnych. Wieczorem uczestnicy [illegible] udali się do teatru.

[illegible] zjazdu wobec [illegible] podjęto [illegible] pod obrady [illegible] się do wiar[illegible]

ZYGZAKI.

Postrach restauratorów.

ENERGICZNY DZIENNIKARZ PARYSKI.

(m-m) Paryscy restauratorzy obawiają się jak ognia odwiedzin reportera dziennika „Intrasigeant“, który z zasady nie płaci za zjedzone potrawy, jeżeli ceny wydają mu się zbyt wysokie a następnie przeżycia te opisuje na łamach swej gazety. Podobne postępowanie jego nie pozostaje bez skutku. „Restauracya — tu podaje energiczny reporter dokładnie firmę i adres — w której wczoraj nie zapłaciłem rachunku obniżyła dzisiaj ceny. Doniosłem do policyi, że gotów jestem za spożyte śniadanie zapłacić godziwą cenę. Nie mam zamiaru nikogo „naciągać“, ale wyzyskiwać się nie pozwolę!...“

Ów współpracownik „Intrasigeant“ tego samego rodzaju akcyę rozpoczął i w innej dziedzinie lichwy, mianowicie lichwy mieszkaniowej. Obchodzi on różne domy, dowiaduje się jak wysokie są czynsze i podaje do publicznej wiadomości różnice dawnych i obecnych cen, piętnując chciwość kamieniczników, wyzyskujących „konjunkturę“...

Czyżby się i u nas nie przydał taki energiczny człowiek, któryby choć na własną rękę rozpoczął walkę z panoszącą się bezkarnie lichwą?

Na co tylko zdobyć się może pomysłowość ludzka i technika kinematograficzna, daje widzowi

CZARNY FRAK

fenomenalny detektywiczny dramat amerykański w 5 aktach, wyświetlany obecnie

w Kinoteatrze „SZTUKA“

Hotel Saski, przy ul. św. Jana 6

Ponadto szereg innych zdjęć.

Silne nerwy musi posiadać, kto chce oglądać

„DWA ŚWIATY“

potężne dzieło filmowe, fascynujące tak demoniczną grą jak i niezwykle nastrojową treścią — demonstrowane dziś po raz ostatni

W KINIE „OPIEKA“, Zielona 17.

EUMIKTYNA

z laboratorjum Dr. Leprince'a w Paryżu,

leczy skutecznie zapalenie błon śluzowych, zapalenie pęcherza moczowego, zapalenie nerek, moczenie krwią i kamienie nerkowe. Wypróbowany środek pod postacią kapsułek, znakomicie znoszony jest przez organizm. Działa zawsze jednakowo i pewnie. Zabezpiecza przeciwko wszelkiego rodzaju powikłaniom i sprowadza szybko zupełne wyzdrowienie. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przedstawicielstwo na Polskę: Dom handlowy Luxembourg i S-ka, w Warszawie, Mokotowska 57.

KIEŁBASZOGRAF.

Wydawca.

— Chciałbym coś wydać! Niech mi pan doradzi, co teraz najlepiej idzie? — mówił do mnie poważny, brodaty przedstawiciel księgarstwa z ul. Szpitalnej, podkręcając bujne loki na skroniach. — Nu! co teraz idzie?

— Teraz, mój panie, idzie wszystko — powieść, nowela, poezye...

— Powieść? — odparł lekceważąco nakładca — ja się już sparzyłem na tych powieściarzach. Obstalowałem u jednego takiego śliczną powieść. Biedny kataryniarz ma tylko katarynkę i córkę oraz jedno dziecko; dziecię niedobre. Ona dostała dziecko...

— Katarynka?

— Nie, córka od właściciela tej katarynki!... I wiesz pan, co on zrobił?... Wziął zaliczkę i nic nie zrobił!..

— Nie rozumiem!... Ojciec wziął zaliczkę na córkę i nic nie zrobił!...

— Nie ojciec! Tylko ten powieściopisarz! To mnie zniechęciło — i nie chcę już wydawać powieści.

— No, no!... Nie wszyscy są tacy..

— Niech oni próbują szczęścia u innych księgarzy

— A więc zwróć się pan do [illegible]elistów!...

— Ja się też zwróciłem, ale znowu [illegible]

ście!... On byłby napisał, bo on miał wielki talent...

— A teraz już nie ma talentu?

— Teraz niema ani jego, ani talentu, bo on umarł, chociaż wziął także zaliczkę!... Umarł na wycieńczenie.

— Na wycieńczenie, pomimo zaliczki?... To czarna niewdzięczność!

— Nu, ja już mam takie szczęście! Ale w noweli nie chcę już robić...

— Spróbujmy więc z poezyami!...

— Ach, te poety, te poety! — biadał nakładca — oni tylko ciągle piją...

— A zaliczki biorą?

— Co pan myśli? Za co by pili? Ja miałem takie wypadki: Kupiłem od jednego poety manuskrypt. To on potem przyszedł do mnie i powiada, że potrzebuje coś poprawić w ten manuskrypt i ja jemu dałem...

— Poprawił?

— Na drugi dzień był znowu u mnie i powiedział, że manuskrypt jest już gotów i do odebrania u Michalika. A wiesz pan, dlaczego u Michalika? No, bo on tam został winien 50 koron, a nie miał pieniędzy, to dał te poezye...

— No, w rezultacie odebrałeś pan!... 50 koron, to nie majątek... Ileż tam arkuszy było?

— 30 arkuszy!.. 30 arkuszy, zawiniętych w trąbkę!... Ale jakich arkuszy? Czystych, niezapisanych... Tamte zapisane sprzedał komu innemu!... Dlatego ja nie lubię już poezyi!

— To się pan przerzuć do innego działu!

— Ja się też przerzuciłem do innego działu!... I ja dlatego chciałem nawet z panem pomówić! Możeby mi pan napisał...

— Szanowny panie! — odparłem, mile pogłaskany tą propozycyą. — Niech mi pan wierzy, że zawód dziennikarski pochłania tyle czasu... Ale o cóż to chodzi właściwie? Co mam napisać?

— Niech mi pan napisze „Sennik", wielki sennik chiński, bo egipskie i indyjskie już były... Wielki sennik chiński alfabetyczny. Pan rozumie: „Anioł" znaczy: „Będziesz miał przyjemne spotkanie"... „Armata" — „Usłyszysz dziwną nowinę"... „Antylopa" — „Twoja żona cię zdradza". Masz pan tu 10 koron zaliczki!... Ale, ale! — dodał z pewną nieufnością — czy pan nie chodzisz czasem do Michalika?!... **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 23 września

Św. Tekli

Wschód słońca 6·24

Zachód słońca 6·25

Długość dnia 13·35

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Polityka".

Jutro: „Ogród młodości".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Chrześniak"..

Jutro „Księżniczka Trebizondy".

—o—

Nowa wojna z Niemcami wybuchnie za lat 15.

(?) „Matin" donosi, że generał Leman, sławny obrońca Leodyum, komentując przepowiednię kardynała belgijskiego Merciera, iż Niemcy wkrótce znów chwycą za broń, oświadczył, iż kardynał Mercier bynajmniej się nie mylił.

Gen. Leman przewiduje, że od obecnej chwili **za lat 15 Niemcy znów zaatakują Francyę i znów będą się starali przemaszerować przez Belgię.**

Niemcy — oświadczył generał — już zajmują się kuciem broni dla zbrojnego rozstrzygnięcia przyszłego konfliktu.

—o—

Niema wątpliwości, że Ameryka zatwierdzi traktat.

(?) Pułkownik Edward House, którego ścisłe stosunki z Wilsonem oraz rola, odegrana w rokowaniach pokojowych, są znane, powrócił znów do Paryża. Bawił on przedtem kilka tygodni w Anglii, gdzie zajmował się pracami około Ligi narodów, w której reprezentować będzie Amerykę, a która ma się zebrać w jesieni.

W kwestyi prac, związanych z organizacyą Ligi, pułkownik House zachowuje pewną rezerwę ze względu na dyskusyę, toczącą się obecnie w tej sprawie w Stanach Zjednoczonych i ze względu na to, że traktat nie został jeszcze przez Senat amerykański ratyfikowany. Ci jednak, którzy znają pułkownika House'go stwierdzą, jak donosi paryski „Matin", że człowiek ten, znający tak dobrze stosunki i nastroje swego kraju, nie ma najmniejszych wątpliwości, iż traktat łącznie z projektem Ligi narodów będzie ratyfikowany.

30 AKTÓW! NAJWIĘKSZY DRAMAT CYRKOWY ŚWIATA 30 AKTÓW!

Firmy TRANSATLANTU w Ameryce

DZIEWCZYNA Z CYRKU

będzie wkrótce demonstrowany w Krakowie.

Zastrzelenie żołnierza na Grzegórzkach.

Morderstwo czy przypadek?

Kraków, 23 września.

(T) Przedwczoraj, t. j. ubiegłej niedzieli o godzinie 2 po południu do 11-ej w nocy, w budce strażniczej przy magazynach wojskowych na Grzegórzkach, tuż za fabryką Zieleniewskiego, znaleziono zwłoki Teodora Spiszko, lat 20, szeregowca batalionu wartowniczego.

Zwłoki Spiszki zostały znalezione w postawie siedzącej, z jedną ręką w kieszeni, z karabinem obok. Kula przebiła policzek i następnie wyszła bokiem czaszki.

Organa tutejszej policyi po zawiadomieniu udały się natychmiast z lekarzem na miejsce wypadku i skonstatowały, że samobójstwo jest tutaj absolutnie wykluczone, natomiast **jest pewne**, że Spiszko zginął od kuli karabinowej z rąk żołnierza.

NA TROPIE.

Ponieważ straże magazynów w nocy często dla odstraszenia złodziei oddają strzały, — nikt przeto z przechodniów ani sąsiadów nie zwrócił uwagi na samotny strzał. Poszlaki jednak wskazują, że strzał padł od wewnątrz i to z ręki i z karabinu jednego **z żołnierzy, również w tym** czasie stojących na warcie. Mianowicie w owym czasie wszedł przez bramę od ulicy pewien zamieszkały w magazynach cywilny szewc, który tam pracował. Ów cywilny opowiada, że na kilka minut przed śmiercią Spiszko przepuszczał go przez bramę i oglądał jego legitymacyę. Następnie ów szewc przeszedł jeszcze przez kilka patroli, z których jeden udał się następnie w stronę stojącego w budce Spiszki. Za kilka chwil padł strzał, który prawdopodobnie był owym krytycznym strzałem.

CZY PRZYPADEK?

Żołnierz, który rzekomo strzelił, przechodząc w kierunku zabitego, nie chce przyznać się do czynu. Ponieważ zmarły był bardzo lubianym i spokojnym towarzyszem broni — zachodzi zatem ewentualność, że ów żołnierz, który prawdopodobnie dał strzał, zrobił to z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Dalsze śledztwo w tej sprawie objęła wojskowość.

Pułkownik House o rewelacyach w sprawie Lansinga

(?) Bawiący obecnie w Paryżu pułkownik House, jak donosi „Matin", jest zdania, że w świeżych rewelacyach dziennikarza amerykańskiego Bullitta o amerykańskim sekr. stanu Lansingu jest część prawdy, ale jest też dość przesady.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż Lansing nigdy nie wyraził się, iż „Anglia i Francya osiągnęły od konferencyi pokojowej wszystko, co chciały osięgnąć i uregulowały dyskretnie losy Europy".

Fakta są tak sprzeczne z temi słowami, że Lansing stanowczo ich wypowiedzieć nie mógł.

Należy zaznaczyć, że dziennikarz Bullit, który nigdy nie był brany poważnie przez swych współkolegów po piórze, powrócił do Ameryki z Europy silnie **rozdrażniony na prezydenta Wilsona** wskutek tego, iż **Wilson nie chciał przedłożyć radzie międzysojuszniczej jego projektu zawarcia pokoju z bolszewikami**, i że projekt ten bardzo powierzchownie zbadał.

—o—

Prowokacye „Grenzschutzu".

12-letni chłopiec Janik wyszedł w poniedziałek nad granicę na ostrężnice. Zobaczył go żołnierz „Grenzschutzu" i bez wszystkiego dał dwa strzały do wystraszonego dziecka, raniąc go w nogę i w rękę. Po zaopatrzeniu ran przez naszych żołnierzy odwieziono chłopca do szpitala do Dziedzic. Wypadki strzelania wzdłuż granicy są na porządku dziennym. Często wskutek tego zdarzają się nieszczęśliwe wypadki.

Czem jest właściwie Bułgarya?

„Journal des Debats" donosi, że gdy wezwano delegatów bułgarskich, aby przyjęli egzemplarz traktatu, Clemenceau zapytał generalnego sekretarza konferencyi pokojowej Dutaste: **Czem teraz jest właściwie Bułgarya:** królestwem, cesarstwem czy republiką?

Los dóbr koronnych.

(m-m) „Manchester Guardian" w związku z faktem rezygnacyi króla włoskiego z posiadania wielkich włości na rzecz państwa pisze: Czyn króla włoskiego jest krokiem naprzód w procesie pozbawiania monarchów wielkiej własności ziemskiej... Wielkie dobra koronne Anglii nie należą już do króla, ale do parlamentu, który za to uchwala listę cywilną. W całej Europie spotyka ten sam los wszystkie dobra koronne. Niemcy pertraktują ze swym byłym władcą w sprawie jego prywatnych posiadłości, ale dobra koronne przeszły na własność państwa. To samo dzieje się w Austryi i na Węgrzech. We Francyi proces ten już oddawna dokonał się. Największe dobra posiadali w Europie carowie, których władztwo skończyło się już chyba na zawsze.

—o—

Oświetlenie przy pomocy... wulkanów.

(?) Oświetlenie przy pomocy wulkanów! Nie jestto bynajmniej fantazya. Liczni inżynierowie, jak donoszą dzienniki francuskie, myślą obecnie o zużytkowaniu wulkanów w celu otrzymania w wielkiej obfitości siły elektrycznej.

Myśl ta zaczyna zaledwie wkraczać w dziedzinę rzeczywistości. „Corriere della Sera" zapewnia jednak, że pierwsze kroki w tym względzie wydały już dobre rezultaty. Lardello w Toskanii już otrzymała opał i światło przez prymitywne narazie wyzyskanie sił wulkanicznych.

Można sobie wyobrazić, jakie siły nieznane znajdą Włosi w Etnie i Wezewiuszu po wydoskonaleniu sposobów wyzyskiwania sił wulkanicznych.

—o—

Humor żołnierza angielskiego.

(?) Jak podaje paryskie „Figaro", pewien zdemobilizowany żołnierz angielski, wysłał świeżo do swego byłego pułkownika list następujący:

> „Panie! Po wszystkich dolegliwościach, wycierpianych pod pańskimi rozkazami, pragnę pana zawiadomić, że chciałbym ażeby armia, a w szczególności pułk pański poszedł sobie do dyabła".

Odwrotną pocztą autor powyższego listu otrzymał od swego byłego pułkownika pismo następujące:

> „Panie! Wszelkie propozycye, dotyczące ruchu wojsk, winny być według obowiązujących instrukcyi czynione na drukowanym formularzu Nr. 123 XYZ. Mam zaszczyt przesłać panu przy niniejszem przepisowy egzemplarz blankietu z prośbą o jego wypełnienie".

„Figaro" nie podaje, co następnie z nadesłanym mu formularzem uczynił ów żołnierz.

—o—

O niewstrzymywanie subwencyi i pożyczek przemysłowych.

Korzystając z przyjazdu do Krakowa szefa sekcyi Ministerstwa przemysłu i handlu p. Klarnera, zjawiła się u niego onegdaj delegacya ostatniego zjazdu rękodzielników i drobno-przemysłowców we Lwowie z protestem przeciw zarządzonej likwidacyi agend i majątku byłej Sekcyi III. Krajowego Urzędu odbudowy, które na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 13 marca 1919 zostały przejęte przez Oddział Małopolski Ministerstwa przemysłu i handlu, a obecnie wskutek ponownej uchwały Rady ministrów z 18 lipca b. r. mają być z tego oddziału wyłączone i wraz z majątkiem innych Sekcyi K. U. O. zupełnie zlikwidowane.

Reprezentanci rękodzielników dali wyraz rozgoryczeniu i wzburzeniu sfer przemysłowych domagali się nie tylko utrzymania agend i zasobów byłej Sekcyi III. K. U. O. w ręku Oddziału małopolskiego Ministerstwa przemysłu i handlu oraz dalszego dysponowania funduszami i magazynem surowców i narzędzi pozostałych po Sekcyi III, które od rządu austryackiego na cele odbudowy i uruchomienia rękodzieł w Galicyi zostały uzyskane, ale i wyasygnowania na te cele zwłaszcza dla zrujnowanych wojną warsztatów Galicyi środkowej i wschodniej nowych kredytów przez rząd polski dostarczyć się mających. Szef Sekcyi Klarner uznał postulaty rękodzielników za uzasadnione i przyrzekł poprzeć starania w Warszawie.

W niedzielę delegacya wyjechała do Warszawy w celu dalszego prowadzenia starań o niewstrzymywanie subwencyi i pożyczek przemysłowych.

—o—

(T) **ODJAZD MISYI WŁOSKIEJ.** Wczoraj o godz. 11 przed południem odjechała misya włoska bawiąca tutaj od szeregu miesięcy pod komendą pułkownika Gagiego do Włoch. Żegnali ich na tutejszym dworcu reprezentant wojskowości, prezydent miasta p. Federowicz, starosta Kowalikowski oraz prezydent policyi dr Rękiewicz.

Przy pożegnaniu pułk. Gagi wygłosił mowę, w której zaznaczył swą sympatyę i przyjaźń dla Polski i dadał, że chwile, które spędził w Krakowie zapamięta na zawsze jako chwile najpiękniejsze w jego życiu.

Z KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ R. M. W sobotę odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza. Obradowano nad projektem budżetu akcyzy, rzeźni i targowicy przedłożonym przez naczelnika administracyi akcyzy dra Zawadzkiego, oraz nad robotami, które w powyższych zakładach mają być jeszcze przed zimą wykonane.

UCHWAŁY FRYZYERÓW. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia fryzyerów z dnia 17 bm. znosi się na żądanie pomocników fryzyerskich z dn. 1 października 1919 napiwki we wszystkich zakładach, a zarazem podnosi odpowiednio dotychczasowy **cennik** za wszystkie czynności fryzyerskie. W Krakowie, dnia 18 września 1919. Starszy Stow. Salo Goldmann.

(T) **PRZY ŚWIĘTEJ NIEDZIELI.** Wczoraj przy świętej niedzieli Franciszek Dybek 43 l., Jan Podborski l. 39 i brat jego Franciszek l. 30 przebrali miarki. Wychylili tak znaczną ilość kieliszków żytniówki, że w stanie „beznadziejnym“ odstawiono ich pod Telegraf. Lekarz pogotowia był zmuszony budzić pijaków z ciężkiego snu.

(T) **CIEKAWSKA.** Anna Reiss l. 13 była ciekawa co znajduje się w cudzej walizce stojącej w poczekalni kolejowej. Ponieważ ciekawość ta skończyła się na przywłaszczeniu cudzej własności, przeto aresztowano p. Reiss.

(T) **ZDESPEROWANY PIJAK.** Wczoraj „zalany“ p. Ludwik Caputa l. 42 był tak zdesperowany, że postanowił skończyć swój żywot. Przeto położył się jak długi na szynach tramwaju, i chciał zginąć na miejscu. Tramwaj jednak był innego zdania i zatrzymał się przed p. Caputą. Co ma . . . żyć tego tramwaj nie przejedzie.

(T) **KRADZIEŻ DRZEWA.** Andrzej Walewski l. 19 z Krakowa skradł wóz z drzewem na szkodę batalionu saperów. Aresztowano go.

ZE SPORTU. Poznańczycy w Krakowie. W poniedziałek wieczorem przyjechała do Krakowa sportowa wycieczka z Poznania z posłem Alfonsem Krajną na czele. Gości poznańskich podejmowano we Lwowie nadzwyczaj serdecznie i wystawnie. Wydany na cześć gości bankiet odbył się przy współudziale prezydyum miasta Lwowa, przedstawicieli władz i instytucyi naukowych. U nas niestety takie przyjęcie gości nie jest do pomyślenia. Spodziewamy się jednak, że krakowska publiczność sportowa zjawi się licznie we wtorek na boisku Cracovii, by sympatycznym gościom sprawić gorącą owacyę. Poznańscy footbaliści grają u nas po raz pierwszy. Początek zawodów o godz. 4 i pół.

POLSKIM KONSULEM GENERALNYM W SZWAJCARYI nominowanym ma być dr Dobruchowski, urodzony i wychowany w Szwajcaryi, syn powstańca z 63 roku.

UDAREMNIONY WIEC DORCŻKARZY. Korzystając ze strajku tramwajarzy w Warszawie, na plac Teatralny zaczęli się zjeżdżać dorożkarze na zapowiedziany wiec w celu protestu przeciw ostatniej taksie. W przeciągu kilku minut cały plac Teatralny zapełnił się dorożkarzami. Zawiadomiona o wiecu pod gołem niebem komenda policyi, wkrótce wysłała na plac oddział policyantów, który rozprószył dorożkarzy i nie dopuścił do wiecu.

NOWE POKŁADY WĘGLA. Państwowy instytut geologiczny przystąpił do zbadania pokładów węgla brunatnego w okolicy Włocławka i do pracy tej powołał prof. Frydberga ze Lwowa.

O PRZEMYSŁ WOŁYŃSKI. W celu zabezpieczenia fabryk i zakładów przemysłowych na Wołyniu, szczególnie licznych w okolicach Zdołbunowa, Szepietówki, Sławuty i Równego, zarząd cywilny ziem wschodnich zalecił przeprowadzić lustracye, o ile zakłady te ucierpiały podczas pobytu bolszewików i zwrócił się do władz wojskowych z prośbą o rozciągnięcie ochrony nad temi zakładami, które choćby w części ocalały.

WYPOWIADANIE UCZUCIA NARODOWEGO. W Szczytnie na Mazowszu Pruskiem dziesięcioletniego syna redaktora, wychodzącego w Szczytnie pisma „Mazura“, koledzy brutalnie pobili za to, że chłopiec przyznawał się głośno do polskości.

Młodociani rycerze pięści z okrzykiem „Huzia na Polaka!“ rzucili się na malca. Zajście to dyrektor miejscowego gimnazyum nazwał „wypowiedzeniem uczuć narodowych“.

Prawdziwie po prusku!

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Operetka w „Teatrze Nowości“.

„MIŁOŚĆ WALCA“, OPERETKA W 3 AKTACH B. GRANICHSTAEDTENA.

Z drugą premierą w krótkim stosunkowo czasie wystąpiła nasza operetka w Nowościach. „Miłość walca“ — rzecz to zgoła innego pokroju niż Lehara „Tam, gdzie skowronek śpiewa“. Przeważa tu żywioł humorystyczny, pewna niewinna zresztą drastyczność i typowa operetkowa groteska. Muzyka bezpretensyonalna, melodyjna i łatwo w ucho wpadająca wspiera dzielnie wesołe libretto, nawiasowo powiedziawszy nie dość starannie przełożone.

Młody hrabia węgierski zakochał się na reducie w powabnej masce, która zatrzymuje swe incognito aż do ostatniej chwili, gdy pokazuje się, że jest tą samą bogatą panną z towarzystwa, którą ojciec młodego arystokraty za żonę mu przeznaczył.

Zakochaną, wzajemnie intrygującą się parę świetnie pod względem gry jak i śpiewu oddali pp. Wandyczowa i Ochrymowicz. Był to prawdziwy arcy-koncert operetkowy. W operetce tej ujrzeliśmy po raz pierwszy od długiego czasu sławnego Józefa Solnickiego w roli Józefa, wesołego famulusa hrabiego. Wyjątkowy humor i temperament musujący jak szampan cechują wyjątkowego tego artystę. Jego wesołość udziela się żywiołowo i współgrającym i widowni, która frenetycznemi oklaskami darzy dawnego swego ulubieńca. Głos posiada p. Solnicki b. miły i dźwięczny, dykcyę jakiej niejeden z artystów dramatycznych mógłby mu pozazdrościć. Zdaje nam się jednak, że kuplety o kinie (z ewolucyami) — wyszłyby jeszcze lepiej przy cokolwiek przyspieszonem tempie. P. Lawiński stworzył przepyszny typ starego, ognistego Węgra P-na Czarnekówna była milutką pokojóweczką. Chór, zwłaszcza kobiety spisywał się bardzo dobrze, a w ewolucyach zwróciły na siebie korzystnie uwagę pna Berta i Szolcówna. O orkiestrze wydaliśmy już dawno opinię. Takiego zespołu i takiego kapelmistrza jak p. Górzyński można „Nowościom“ powinszować. Wystawa b. ładna a kostyumy chóry (z pracowni p. Szancerowej) — olśniły po prostu publiczność. Operetka podobała się ogólnie i można jej wróżyć długie powodzenie.

Rix.

NADESŁANE.

WPISY na kursa handlowe obejmujące buchalteryę pojed. i podwójną, stenografię, korespondencyę, rachunki kupieckie i t. d. w 1-szej rządowo zatwierdzonej

SZKOLE BUCHALTERYI „HERMES“

pod kierownictwem

J. PILCHA w Krakowie, ulica Floryańska L. 39

przyjmuje się codz. od 9—1 i od 3—6. Szkoła pisania na maszynach ośmiu systemów. Ceny niskie. Absolwentów poleca na posady. Kursa roczne i 4-ro miesięczne. 3092

Rządowo upoważniona

ZAKŁAD NOWOCZESNEJ

FOTOGRAFII

JANA MALISZA, KRAKÓW, WIŚLNA 9, I p.

W Wyższej Uczelni Kroju i Szycia

„STRÓJ“

Kraków, Szczepańska 7, I. p., rozpoczynają się **nowe kursa 1-go października.**

Zgłoszenia od 10—11-tej.

Przy Uczelni wzorowa

PRACOWNIA FORM I MODELI

przyjmuje zamówienia od godz. 11—12-tej.

Cała koalicya z wyjątkiem Anglii przeciw plebiscytowi w Galicyi.

Warszawa (W. B. K.). W sobotę przybył tu pociągiem koalicyjnym z Paryża poseł Jan Dąbski, który bawił w Paryżu jako delegat dla spraw Galicyi wschodniej. Poseł Dąbski oświadczył reprezentantowi W. B. K., że **prawie cała koalicya popiera stanowisko polskie w tej sprawie, z wyjątkiem Anglii, opowiadającej się za plebiscytem.**

Hoover przyszłym prezydentem Stanów Zjednoczonych?

(m-m) **Paryż** (Tel. wł.) „Herald“ donosi z Nowego Yorku: Podczas uczty wydanej przez amerykański instytut inżynierów, na której obecnym był także Herbert Hoover, wygłosił Saunders toast na cześć wielkich zasług inżynierów położonych w czasie wojny. Słuchacze skorzystali z tej sposobności aby urządzić **owacyę Hooverowi, jako przyszłemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych.**

Dr. Bobrzyński kandydatem na ministra spraw wewn.

Warszawa. (Telefonem) „Gazeta Poniedziałkowa“ twierdzi, że posłowie małopolscy z pewnych poważnych ugrupowań politycznych ponownie wysuwają kandydaturę dra Bobrzyńskiego **na** stanowisko min. spraw wewn. Podobno **także posłowie socyalistyczni przyznają, że Bobrzyński byłby rzeczywiście doskonałym ministrem spraw wewn.** i że potrafiłby zbudować silne fundamenty, a nawet cały gmach polskiej administracyi państwowej.

Powrót Piłsudskiego.

Warszawa (Telefonem) Naczelnik Państwa powrócił z podróży na front wschodni. W Lidzie Naczelnik Państwa opuścił pociąg i w towarzystwie adjutantów udał się do Warszawy samochodem.

Reorganizacya Urzędu odbudowy kraju.

Warszawa. (Telefonem) Jak słychać, ma nastąpić reorganizacya Urzędu Odbudowy kraju. Sekcya odbudowy zostanie podzieloną na pięć oddziałów. Nadto stworzone będą oddziały z siedzibą w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Kielcach, Łodzi i Białymstoku. Mają to być **jednostki autonomiczne, podlegające sekcyi robót publ.**

Komisya sejmowa obradować będzie nad sprawą lichwy.

Warszawa (PAT). Przewodniczący komisyi prawniczej, dr. Marek zwołał zebranie komisyi na 30 b. m., stawiając na porządku obrad referat posłów Świdy i Grzędzielskiego o **projekcie ustawy w sprawie zwalczania lichwy i odpowiedzialności urzędników cywilnych zan adużycie władzy.** Posiedzenia komisyi trwać będą bez przerwy od 30 b. m. do 6 października i poświęcone będą szeregowi spraw ważnych, które muszą wejść na plenum Sejmu.

Układ rumuńsko-polski.

Bukareszt. (BK) Rumuńskie biuro prasowe podaje, że między rządem rumuńskim a polskim przyszło do układu, mocą którego Rumunia pozwala na przewóz towarów dostarczonych przez ententę do Polski. Towary te będą dowożone drogą wodną do Galaczu, a tam załadowywane do wagonów, których dostarczy Polska. Załadowywać będą robotnicy polscy. Transporty te będą szły przez Bardejeni i Kołomyję.

Chłopi w Piotrkowskiem przeciw strejkowi i komunistom.

Piotrków (PAT). Odbył się tu wiec chłopski, zorganizowany przez polskie stronnictwo ludowe. Po przemówieniu posłów Białkowskiego, Kozłowskiego i Tabora uchwalili zebrani ostrą rezolucyę, domagającą się zrealizowania uchwały sejmowej o reformie rolnej. Zebrani włościanie uchwalili przeciwdziałać energicznie akcyi komunistów, dążącej do wywołania strajku rolnego w kraju.

Zgon dyrektora teatru płockiego.

Płock (PAT). W niedzielę zmarł tu na udar serca dyrektor teatru, Ludwik Gozdawa Godlewski. Zmarły pracował jakiś czas na scenie krakowskiej. Równocześnie był artystą malarzem.

Rozwiązanie Rady powiatowej w Brzeżanach.

Lwów (Telefonem) Z Brzeżan donoszą: Wskutek rezygnacyi prezesa rady powiatowej w Brzeżanach Ignacego Korzeniowskiego i zdekompletowania rady, generalny delegat rozwiązał radę powiatową i powierzył w porozumieniu z Wydziałem Krajowym prowadzenie spraw powiatu byłemu posłowi i wybranemu przy ostatnich wyborach zastępcy prezesa rady powiatowej drowi Stanisławowi Schaetzlowi, w charakterze komisarza rządowego dodając mu zastępcę w osobie księdza Teodora Korduby, grecko-katolickiego proboszcza w Brzeżanach.

Samuely zjechał do Polski z upoważnienia rządu angielskiego.

Warszawa. (Telefonem) P. Samuely, który przybył na czele misyi angielskiej do Warszawy, złożył wizytę podsekretarzowi stanu w min. spraw zagr. hr. Trzcińskiemu. Współpracownikom pism żargonowych oświadczył on, że rząd angielski upoważnił go do zbadania sprawy ekscesów i bojkotu żydów w Polsce oraz zaproponowania środków polepszenia sytuacyi. Komisya pozostanie w Polsce dopóki to będzie potrzebne.

Opinia Morgentaua o Polsce.

Genewa (W. B. K.) Paryski „Matin“ ogłasza wywiad z senatorem Morgenthauem o stosunkach w Polsce. Senator Morgenthau skonstatował, że w chaosie, panującym w Europie środkowej i zachodniej, jedynie Polska jest silnie zorganizowanem państwem, w którem na ogół panuja ład i porządek. Pan Morgenthau chwalił bardzo stosunki polskie i oświadczył, że nikt inny, tylko Polska będzie się mogła przeciwstawić agresywnej polityce niemieckiej. Siła państwa polskiego leży przeto w interesie całej ententy.

Gdańsk na przełomie swych dziejów.

Gdańsk (PAT). Przyszłe posiedzenie Wydziału konstytucyjnego odbędzie się dnia 28 b. m. Obradować będzie po raz pierwszy nad projektem konstytucyi, wypracowanym przez nadburmistrza p. Sahma.

Gdańsk (PAT). Przed trzema dniami odbyło się w Gdańsku posiedzenie protestantów gdańskich. Prezydent konsystorza ewangelickiego, von der Goltz, przedstawił krótkie sprawozdanie, z którego wynika, że konsystorz ewangelicki obejmuje w sprawach zawodowych 800 tysięcy dusz. Z tych pozostaje przy Niemczech 165 tysięcy. Do obszaru plebiscytowego należy 100 tysięcy. Polsce przypada 200 tysięcy. 200 tysięcy dusz w 66 parafiach z 74 pastorami pozostaje w okręgu wolnego miasta Gdańska. Kościelna rada parafialna tych parafii uchwaliła i nadal utrzymywać związek i łączność z kościołem pruskim.

Górny Śląsk kością niezgody wśród Niemców.

Sosnowiec (PAT). W sprawie rywalizacyi pruskich władz z niemieckiemi na Górnym Śląsku pisze „Oberschles. Courrier“, że jeżeli intrygi ministrów pruskich potrwają jeszcze kilka tygodni, to Niemcy mogą zrezygnować z Górnego Śląska. Ludność górnośląska ma jedną nadzieję, że od dnia obsadzenia będzie ona Bogu dzięki wolną od tego rodzaju partyjno-politycznych rywalizacyi. Prusy nie będą na Górnym Śląsku decydowały i ludność będzie mogła bez nich sama zadecydować.

Strejk sędziów niemieckich w Poznaniu.

Poznań. (PAT) Od wczoraj strejkują w Poznaniu sędziowie i sekretarze sądowi.

70 procent urzędników niemieckich wraca z Poznańskiego do Vaterlandu.

Poznań (PAT) Według doniesień pism tutejszych przeszło 70 procent urzędników niemieckich na terenach przypadających Polsce oświadczyło gotowość wyjazdu do Niemiec, aby nie pracować za rządu polskiego. Pomimo, że we wszystkich urzędach niemieckich jest przepełnienie, postanowił rząd niemiecki dać pierwszeństwo urzędnikom pruskim pozostającym jeszcze w Poznaniu, ażeby ściągnąć ich jak najprędzej do kraju.

Wznowienie konsulatu polskiego w Odessie.

Warszawa (PAT). Nieliczni pisma, otrzymane z Odessy, stwierdzają, że Odessa zajęta została przez nieliczne oddziały pułkownika Tunana Baranowskiego armii ochotniczej. W Odessie został wznowiony konsulat polski. Pismo polskie „Odrodzenie“ drukuje nazwiska zakładników polskich, wywiezionych przez bolszewików.

Zjazd dziennikarzy w Warszawie.

Warszawa (PAT) Na odbywającym się w Warszawie zjeździe dziennikarzy przedłożono między innemi do rozważenia w Komisyi wniosek, aby wobec grożącego krajowi braku węgla pomyślano o założeniu wspólnymi siłami kilku instytucyi własnej papierni w okolicach wielkich lasów, n. p. Białowieży oraz wniosek, zalecający wysłanie delegacyi do ministeryum handlu i przemysłu, poczt i telegrafów oraz ministeryum kolei w sprawie przedstawienia trudności, jakich doznaje cała prasa polska wskutek katastrofalnego braku papieru i niepomiernej jego drożyzny, następnie z powodu utrudnień pocztowych, telegraficznych i telefonicznych i kolejowych oraz w celu poczynienia wszelkich ułatwień dla prasy i pracowników dziennikarskich.

Jednej z komisyi przedłożono zasadniczy wniosek, będący wynikiem dyskusyi, a wypowiadający się za utworzeniem dwóch oddzielnych ogólnokrajowych związków literackiego i dziennikarskiego. W dyskusyi wskazywano na możność wytworzenia między dwoma powołanymi do życia związkami łącznika pod względem reprezentacyjnym.

Wczoraj wieczór uczestnicy zjazdu udali się grupami do teatru polskiego, małego i letniego. Jutro wieczór po plenarnem zebraniu obradowem, odbędzie się wspólne zebranie towarzyskie.

Niemcy podpisały już zmianę konstytucyi.

Warszawa (PAT). Por. Lersner miał w poniedziałek podpisać w Wersalu protokół, wymagany ze strony państw sojuszniczych, jako uznanie nieważności artykułu 61 konstytucyi niemieckiej, odnoszącego się do możliwości przyłączenia Austryi do Niemiec. Ceremonia nie miała być publiczną.

Zdemaskowanie podstępnych machinacyi niemieckich.

Berlin (PAT). „Vorwaerts“ ogłasza na podstawie bezpośrednich informacyi o położeniu w prowincyach bałtyckich, że żołnierze, zaciągnięci w Niemczech, udają się za fałszywemi przepustkami do Kurlandyi. Mitawa jest przepełniona wojskiem. Fikcyjne rozwiązanie kurlandzkiej formacyi niemieckiej ma w rzeczywistości ukryć przygotowania wojenne. Armia von der Goltza kosztuje Berlin dziennie przeszło milion marek.

Zamach na Erzbergera.

Berlin (tel. wł.). Wykryto spisek na życie Erzbergera, planowany przez oficerów poczdamskich. Sprawcom zamachu ułatwiono ucieczkę przez granicę duńską. „Vorwaerts“ żąda wkroczenia prokuratora w tej sprawie.

Ciężkie warunki pokoju dla Bułgaryi.

Lyon. (PAT) Bułgarya na mocy traktatu ma zapłacić wynagrodzenia za wyrządzone szkody wojenne sumę 228 milionów franków w złocie w terminach półrocznych począwszy od dnia 1 lipca 1920.

Klauzule wojskowe ustalają stan całkowitej armii bułgarskiej na 20.000 ludzi wliczając oficerów. Armii tej będzie wolno użyć wyłącznie do utrzymania porządku i jako policyi granicznej. Zapas amunicyi dla dział mniejszego kalibru nie może wynosić więcej niż 1500 strzałów na pojedyncze działo, dla kalibrów większych 50 pocisków. Nowych fortyfikacyi nie wolno wznosić. Posiadanie pocisków z gazami trującymi, automobili pancernych jest zabronione. Materyał wojenny może wytwarzać jedna tylko fabryka i to tylko w ilości przewidzianej przez traktat. Wszystkie statki wojenne zostaną zniszczone. Bułgaryi nie wolno jest mieć żadnego lotnictwa wojskowego i morskiego.

Blokada Fjumy.

Wiedeń (PAT). Wedle „Messagero“ ukończono już przygotowania do blokady Fjumy od strony lądu i morza. Miasto Fjume jest zaopatrzone w żywność na trzy miesiące.

Belgijska para królewska jedzie do Ameryki.

Poznań (PAT) Król Albert belgijski i królowa Elżbieta oraz następca tronu Leopold wyjechali w poniedziałek z Ostendy na pokładzie okrętu „Georg Waschington“ do St. Zjedn. i złożą wizytę prezydentowi Wilsonowi. Okręt odpłynie pod eskortą trzech torpedowców. Powrotu królewskiej pary belgijskiej oczekuje się w pierwszych dniach listopada.

Powstanie w Egipcie.

Paryż. (W. B. K.) Z Aleksandryi nadeszły tu wiadomości, iż wybuchło tam powstanie przeciw Anglikom, które bardzo szybko się rozszerza. Celem uśmierzenia ruchu powstańczego wysłali Anglicy znaczne oddziały wojskowe.

Kronika telegraficzna.

AGITACYA NIEMIECKA NA G. ŚLĄSKU. Niemcy prowadzą obecnie agitacyę na Górnym Śląsku przez rozsyłanie w zamkniętych kopertach materyału agitacyjnego. I tak rozsyłają oni odezwy, zatytułowane: „Kochany robotniku!“, w którch w ujemnem a fałszywem oczywiście świetle przedstawiają Polskę i zachęcają do głosowania przy plebiscycie za Niemcami.

OTWARCIE UNIWERSYTETU IM. STEFANA BATOREGO, jak donosi ag. WBK, nastąpi 11-go października b. r. Funkcyonować będą między innemi wydziały: teologiczny, medyczny, prawniczy, humanistyczny i przyrodniczy. Na wszystkich fakultetach otwarty będzie narazie pierwszy kurs. Podanie o przyjęcie należy składać najpóźniej do 6 października. Oprócz wymienionych już dotąd profesorów udało się pozyskać rektoratowi uniwersytetu prof. Aleksandra Brucknera.

NA ZEBRANIU DZIENNIKARZY I LITERATÓW WILEŃSKICH uchwalono, jak donosi W. B. K., wziąść udział w zjeździe literatów warszawskich i stworzono „Koło literatów-dziennikarzy“, na czele którego stanęli Ludwik Abramowicz, Aleksander Zwierzyński i p. H. Roemer Chenkowski.

PIERWSZY KONGRES LITWINÓW, ŁOTYSZÓW I ESTONCZYKÓW odbył się w Nowym Jorku. Obecnych było 150 delegatów. Kongres przyjął jednogłośnie rezolucyę, domagającą się uznania niezawisłości republik litewskiej, łotyskiej i estońskiej, przez rząd waszyngtoński.

„Życie i Powieść“,

wielki ilustrowany dwutygodnik powszechny, zacznie wychodzić od 1 października. Każdy, kto przed 1 października nadeśle swój adres do Redakcyi „ŻYCIA I POWIEŚCI“ — otrzyma pierwszy numer bezpłatnie. Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Czysta 19.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Spójnia“ (Kraków, ul. Czysta 19) wyszła z druku świetna książka Artura Gruszeckiego p. t.: „W c. k. urzędzie“. Cena egzemplarza 10 koron. Do nabycia wszędzie.

Franciszka Budziaszek,
właścicielka Zakładu Kosmetycznego w Krakowie, ul. Grodzka 3, Ip
po powrocie z Krynicy, przystąpiła ponownie do pracy w swoim zakresie i poleca swoje znakomite specyfiki

Ligia i Ligia-Chran,
Puder i płyn liljanowy.

Puder liljanowy
Franciszki Budziaszek,
Tłuszcz usuwa z głowy,
Czyści lupież z czaszek.
Jest to rodzaj piasku,
Co włosy w puch zmienia
Dodając im blasku
I ulg dla grzebienia.

Puder zwie się Ligią,
Jest remedium znanem,
Ten sam środek w płynie
Zwie się Ligia-Chranem
Używajcie obu,
Panie i panowie, 313
Na zmiękczenie włosów
I na lupież w głowie.

Cena flakonu Ligii-Chran 10 kor. Cena pudełka pudru 5 i 9 kor

:: NADZWYCZAJ :: UDELIKATNIAJĄCE **MYDŁA „BONGRE"** przetłuszczone lanoliną „LAIT DE LYS" wszelkie lecznicze przetłuszczone, słynne do golenia „SHAVING STICK" poleca **W. DOBROWOLSKI**, Fabryka perfum, kosmet., i mydeł toalet. w Warszawie, ul. Chmielna 82. Do nabycia w droguaryach i perfumeryach. 1920

Poszukuję na wyjazd na wieś służącej do wszystkiego. Zgłoszenia pod adresem: Irena Kohlhepprowa, Rabka-Zdrój, Willa pod „Białym Orłem". 3154

Maszyny do pisania amerykańskie, pierwszorzędnej jakości do sprzedania oraz przyjmuje się naprawy. Juliusz Becker, Kraków, św. Marka l. 25. 25. 3084

Do dziesięcioletniej dziewczynki poszukuję nauczycielki z muzyką i francuskim na wyjazd na wieś. Zgłoszenia pod adresom: Irena Kohlhopprowa, Rabka-Zdrój, Willa pod „Białym Orłem". 3153

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie L. Schmans, Kraków, ul. Szeroka 22. 3244

Lekcyi gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka, uczenica pierwszorzędnego profesora. 3283
Zgłoszenia między 11 a 4 pop.
Rynek Kleparski 11, II p. (wejście od ul. Krzywej).

Kupuję szyby nowe i stare, Szklarz, ulica Michałowskiego 4. 3307

Zdolna modystka przyjmuje zamówienia i przerabia po przystępnych cenach. Tarnowska 12, I p. 3306

Kasetki szklane na cukierki są do sprzedania. Zgłoszenia: Nakoneczna, Sławkowska 24, sklep. 3310

Mieszkanie z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy (całość jako willa parterowa z ogrodem blizko morcowym) zamienię na dwa pokoje i kuchnię z elektr. oświetleniem i łazienką, najchętniej na Salwatorze. Zgłoszenia pod „L. B. 500" do Adm. „Gońca". 3258

Spirytusu Bongout parę litrów albo inne wynagrodzenie dam za wyszukanie pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zgłoszenia: „Hydraulika" Dunajewskiego 7. 3200

Dam 1000 koron za wyszukanie pokoju z kuchnią. Zgłoszenia: Firma „Photo", Rynek gl. 9. 3303

Koncesyonow. pryw.

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

Henryka Gottlieba w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68

otwiera

4-MIESIĘCZNY KURS

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojedynczej i podwójnej.

1. Rachunkowość państwowa.
2. Buchalterya kupiecka różnych systemów.
3. Korespondencya handlowa polska i niemiecka oraz prace kantorowe.
4. Rachunki kupieckie, nauka o handlu i wekslu.
5. Stenografia. 3209
6. Pisanie na maszynach.

Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.

Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 9—1 i od 3—4 kierownik szkoły, Henryk Gottlieb, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy Sądzie krajowym w Krakowie.

Biuro techniczno-handlowe HERMAN MACHAUF

Krakow, ul. Długa 34.

Sprzedaż materyałów elektro-technicznych. Żarówki wszelkiego rodzaju. Wielki wybór lamp elektrycznych. Dzwonki elektryczne. Akumulatory Nr. 1. do sprzedania.
Krakow, ul. Długa 34. 3178

Rządowo upoważnione

BIURO PARCELACYJNE

Inż. ARTURA BROMOWICZA
z rządową siedzibą
w Krakowie, ul. Grodzka L. 26
Telefon 3444

kupuje dobra dla parcelacyi **oraz** parcele budowlane, przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż eleboraty **dla** hipoteki. 3229

Automobil ciężarowy; 48 HP., 5-tonowy, 4-cylindrowy, nowy z pn.
Automobil osobowy; 15/38 HP., 4-cylindrowy, nowy, 4—6 siedzeniowy z pn.,
Karetki ambulansowe (do pociągu końmi).
Auto rewizytowe z sikawką dla straży pożarnych, 45 HP.
Sikawki 4-kołowe parowe i ręczne.
Dezynfektory parowe (przewoźne) dwukołowe 3231

polecn
Biuro techniczne Bolesława de Dahlke w Krakowie, Siemiradzkiego 35.

WOLNOŚĆ

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład „SOLAW" Żywiec.

Wynagrodzenie obojętne.

Poszukuję w Krakowie mieszkanie składające się z około dziesięciu ubikacyj nadające się na pensyonat. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Firma Aksman, Szewska l 10.
Korzystne pośrednictwo. 3305

Fabryka betonów Izaaka Bergera w Podgórzu

przy ul. Jana Tarnowskiego l. 5.

poleca wyroby betonowe jakoto kręgi betonów do studzien 80—90 cm., rury do kanalizacyi w różnych miarach, płyty do chodników dyle ściankowe itd. podejmuje się zarazem przeprowadzenia wszelkich kanalizacyi. Zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonuje natychmiast po nader niskich cenach. 3236

Warszawskie modele kapeluszy damskich

nadeszły do Magazynu

JULII RAUSZOWEJ,

Kraków, Bracka 4, I piętro.

Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakresie kapelusznictwa, **przerabia** kapelusze filcowe, welurowe, aksamitne, jedwabne i futrzane według najnowszych modeli i żurnali **francuskich i wiedeńskich.** 3309

Tamże potrzebne panienki do nauki.

Futra męskie i damskie

zarękawki i kołnierze przerabia i wykonuje z własnych i dostarczonych materyałów według najnowszych żurnali solidnie i punktualnie **po niskich cenach.** Ponadto poleca lisy we wszystkich jakościach.

Pracownia kuśnierska T. Sierpińskiego

Kraków, ul. Floryańska 32, oficyny. 3269

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, Lwowie i Sanoku

Rok założ. 1804. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2060, 196.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.
Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.
Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.
Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, cysterny, wozy dla tramwajów elektr. i konnych, wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.
Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali. Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.
Oddział V. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 2347
Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.
Oddział VII. Maszyny wiertnicze, kotły, wyciągi i żurawie.

Zastępstwo dla urządzeń naftowo-wiertniczych „ESHAPE" Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie

Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 30. — Telefon 3476.

DOM SPEDYCYJNY Józefa Czermińskiego

w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.

Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2278

Ważne dla Pań!

Polska pracownia krawiectwa damskiego
pod firmą
JAN JAWORSKI, Kraków, Basztowa 17 w dziedzińcu I p.

wykonuje kostyumy angielskie i francuskie, płaszcze, futra, suknie, bluzki itd. oraz wszelkie roboty kuśnierskie po cenach umiarkowanych.

UWAGA: Dla Pań przejezdnych wykonuje wszelkie zamówienia w jednym dniu. 3093

PORCELANĘ, SZKŁO

SERWISY STOŁOWE, KAWOWE I KOMPOTOWE, FILIŻANKI, TALERZE, SŁOJE KONFITUROWE itd. POLECA
3266 **SKŁAD PORCELANY I SZKŁA**
S. GRÜN W KRAKOWIE
UL. GRODZKA L. 38 (W DZIEDZIŃCU).

MINIATURKI ODZNAK 6. PUŁKU LEG. POL.

$^2/_8$ natur. wielkości poleca 3295
„ELKA" SKLEP LIGI KOBIET, ULICA WIŚLNA 4.

Kilku uczniów do praktyki

przyjmie zaraz
pracownia ślusarska **Juliana Chomika**
Kościuszki L. 2. Dz. XII.
Pierwszeństwo mają obznajomieni w zawodzie. 3291

Pończochy damskie i dziecinne, w dobrych gatunkach, skarpetki męskie, kołnierze pikowe miękkie dla Panów, przybory do krawieczyzny 3224

NOWOŚCI DLA PAŃ taśmy niciane na sznurowadła, hurtownie polecają E. Orłaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.
Przy zakupach hurtownych odpowiedni opust.

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.

Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.

Kapitał akcyjny K 10,000.000.

Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"
Telefon Nr. 20—78 i 11—38

Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834

Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz — Druk. Ludowa w Krakowie